I Księga Królewska

Rozdział 17

**1**. Prorok Eliasz z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: Na życie Pana, Boga Izraela, któremu służę! Nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki nie powiem. **2**. Potem Pan skierował do niego to słowo: **3**. Odejdź stąd i udaj się na wschód, aby ukryć się przy potoku Kerit, który jest na wschód od Jordanu. **4**. Wodę będziesz pił z potoku, krukom zaś kazałem, żeby cię tam żywiły. **5**. Poszedł więc, aby uczynić według rozkazu Pańskiego, i podążył, żeby zamieszkać przy potoku Kerit na wschód od Jordanu. **6**. A kruki przynosiły mu rano chleb i mięso wieczorem, wodę zaś pił z potoku. **7**. Lecz po pewnym czasie potok wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz. **8**. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: **9**. Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła. **10**. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. **11**. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! **12**. Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy. **13**. Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. **14**. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. **15**. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. **16**. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza. **17**. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety będącej głową rodziny. Niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać. **18**. Wówczas powiedziała ona Eliaszowi: Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprawić o śmierć mego syna? **19**. Na to Eliasz jej odpowiedział: Daj mi twego syna! Następnie, wziąwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łóżku. **20**. Potem, wzywając Pana, rzekł: O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna? **21**. Później trzykrotnie rozciągnął się na dziecku i znów wzywając Pana, rzekł: O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego! **22**. Pan zaś wysłuchał wołania Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło. **23**. Wówczas Eliasz wziął dziecko i zniósł z górnej izby tego domu, i zaraz oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł: Patrz, syn twój żyje! **24**. A wtedy ta kobieta powiedziała do Eliasza: Teraz już wiem, że naprawdę jesteś mężem Bożym i słowo Pańskie na twoich ustach jest prawdą.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.